

# Wiesława Zewald: "Rodzice nie będą płacić za meble"

Rozmawiał Marcin Markowski

2010-02-11, ostatnia aktualizacja 2010-02-11 20:27

- Pomogę szkołom, dzięki którym uczniowie stają się lepsi. Zgodnie z zasadą, że dobra praca się opłaca - zapowiada Wiesława Zewald, wiceprezydent Łodzi od edukacji i kultury

**Marcin Markowski: Dziś jeszcze jest Pani kuratorem, ale od poniedziałku wiceprezydentem odpowiedzialnym m.in. za łódzką oświatę. To awans?**



Fot. Małgorzata Kujawka / Agencja  
Gazeta Wiesława Zewald

Wiesława Zewald: Nie, raczej zadanie do wykonania. Nie chcę zepsuć tego, co dobre, ale kilka rzeczy muszę poprawić.

## Konkretnie?

- Były prezydent w lipcu 2009 r. podpisał ze związkami porozumienie gwarantujące dodatkowe pieniądze dla pracowników niepedagogicznych szkół, czyli pań woźnych, kucharek, sekretarek, księgowych. Chodzi o 8 mln zł, których w projekcie budżetu miasta nie widzę i które muszę znaleźć. Druga sprawa: strategia rozwoju łódzkiej oświaty. Dokument zakłada m.in. likwidację kilkunastu szkół. Chcę się dowiedzieć, dlaczego akurat tych. Oczywiście, nie stać nas na utrzymywanie szkół dla garstki uczniów, ale decyzje w tak poważnych sprawach muszą być przemyślane, uczniowie muszą mieć możliwość nauki w szkołach o podobnym profilu, a nauczyciele pracę.

## Przedszkola. W zeszłym roku nie zmieściło się w nich ponad tysiąc łódzkich maluchów.

- Gdy wiosną rodzice sześciolatków pierwszy raz mogli zdecydować: posłać dziecko do przedszkola czy szkoły, sprawdzałam warunki w tych szkołach. Okazało się, że około 40 z nich jest świetnie przygotowanych na przyjęcie maluchów. Mają dla nich oddzielne świetlice, często również szatnie i toalety, dobrze wyposażone pracownie, także w zabawki. Potrzebna jest tylko porządna kampania, by rodzice się o tym dowiedzieli i chętniej je wybierali [w zeszłym roku w Łodzi poszło do szkoły tylko 200 z ponad 5 tys. sześciolatków - red.]. Wtedy w przedszkolach zrobi się luźniej i miejsc dla młodszych dzieci wystarczy.

**W zeszłym roku miasto też namawiało na szkoły. Obiecywało, że świetnie je wyposaży, a po wakacjach dzwonili do mnie dyrektorzy i mówili: "Jest nam wstyd, bo na obiecane meble czy materace muszą składać się rodzice".**

- To niedopuszczalne. Jeśli zarekomendujemy rodzicom szkołę X, to we wrześniu musi w niej być wszystko, co potrzebne sześciolatkom. O żadnych składkach na meble nie może być mowy. Wyposażenie szkół jest obowiązkiem samorządu.

**Gimnazja. Wreszcie wiadomo, które uczą dobrze, a które źle. Tym razem nie chodzi o średnią. Eksperti porównali wynik sprawdzianu po podstawówce każdego ucznia z wynikiem egzaminu po gimnazjum i wyszło, w których szkołach gimnazjaliści się rozwijają, a w których marnują.**

- Będę pomagać gimnazjom - także finansowo - dzięki którym uczniowie stają się lepsi. Takie szkoły powinny mieć możliwość przyjęcia tylu uczniów, ile są w stanie pomieścić. Zgodnie z zasadą, że dobra praca się opłaca.

**Wydział Edukacji Urzędu Miasta Łodzi. Będą zmiany personalne?**

- Pewne nastąpią.

**Dyrektorowała Pani w I LO, Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, urzędzie marszałkowskim i kuratorium. Jak żaden dotychczasowy wiceprezydent Łodzi odpowiedzialny za oświatę zna Pani szkołę z każdej strony.**

- I z pewnością to się przyda. Akurat teraz ministerstwo daje pieniądze na szkolne place zabaw, pod warunkiem że gmina pokryje połowę kosztów - a ja nie widzę w budżecie miasta złotówki na ten cel!

**W 2008 r. miasto nie skorzystało z 20 mln zł z Unii na zapuszczone szkolnictwo zawodowe, choć urząd marszałkowski niemal błagał, by wystąpić o te pieniądze.**

- Taka sytuacja również się nie powtórzy.

Źródło: Gazeta Wyborcza Łódź

Serwis [Gazeta.pl](http://Gazeta.pl)

11 luty 2010 r.